



Stella, Pikuś i Jola idą dróżką prowadzącą do lasu. Po drodze widzą wysokie drzewa i takie całkiem małe. Widzą też krzaczki, trawy i mchy. Jest tu mnóstwo kolorów. Stella zastanawia się, czy potrafi je wszystkie nazwać. Kolory pomarańczowy, brązowy i żółty mają tu miliony odcieni.

– Weźcie głęboki oddech – mówi Jola.

Stella i Pikuś biorą dwa głębokie wdechy. Aż kręci im się w głowie od czystego powietrza. Las pachnie trochę jak świąteczna choinka, trochę jak drewno w kominku, i trochę jak konfitury babci.



Stella i Pikuś lubią wodę. Woda jest niesamowita i to pod każdą postacią. Wodę można pić. Najlepsza jest z sokiem malinowym i bąbelkami. W wodzie można się też kąpać! Wanna pełna wody i piany to dopiero frajda!

Jeziora, morza i oceany. To wszystko przecież jest woda! A śnieg? A lody? A rosa? A para? To wszystko też jest woda. Woda jest bardzo sprytna. W jednej sekundzie jest płatkami śniegu, a w drugiej – kropelką deszczu.

Kap, kap, kap.
Chłup, chłup, chłup.
Plusk, plusk, plusk.
Plum, plum, plum.
Szsz... – szumi strumień.
Szsz... – szumią fale.



– A czy wiecie, że w Afryce po wodę trzeba chodzić długie kilometry? – pyta pan Heniu.

– A nie mogą iść po prostu do łazienki? – dziwi się Stella.

– W wielu domach nie ma nawet łazienki – odpowiada hydraulik.

Stella i Pikuś nie potrafią wyobrazić sobie domu bez łazienki. Domu bez wody też sobie nie wyobrażają. Woda jest przecież wszędzie. W rosółku jest woda, i w zupie pomidorowej też. Jest w ciepłej herbatce z miodem i cytrynką, i w orzeźwiającej lemoniadzie. Woda jest też w lodach. I w galaretkach!

– A takie dziecko w Afryce je galaretkę? – pyta Stella.

– Często nawet nie wie, co to galaretkę – tłumaczy pan Heniu.

– A takie dziecko w Afryce je lody? – pyta Pikuś.

– Często nawet nie wie, że lody istnieją – odpowiada znów pan Heniu.

– A rosółek takie dziecko w Afryce to je, czy nie je? – Stella jest dociekliwa.

– Takie dziecko w Afryce to marzy często po prostu o wodzie – mówi hydraulik.